

Problemy z motywacją

Kto nie ma problemu z motywacją, niech odłoży tę książkę. Tak, nie czytaj dalej. Według mnie nie da się codziennie jechać na paliwie rakietowym i się nie zmęczyć. Jeśli pędzisz przez życie jak rakieta, to daj znać, jakie dopalacze brałeś rano. Wielu ma dni, kiedy chce po prostu odpocząć, zaszyć się w domu, zwolnić tempo, połupać orzechy, przytulić kota lub psa, pobawić się z dzieckiem. Normalne sprawy. Jednak rozgrzani przez cały czas możemy czuć się wypaleni na koniec tygodnia lub miesiąca, gdy oczekiwane efekty nie nadejdą. A tak się starałeś. Nic nie wyszło z umowy, klient nie przyszedł do notariusza, najemca się umówił i nie pojął się na spotkaniu. Skądś to znasz? Wtedy pojawiają się problemy z motywacją.

Ten rozdział ma traktować przewrotnie o różnym podejściu do motywacji. Łatwo jest wylać paliwo do ścieków. Trudno je uzupełnić, bo przychodzi nam za nie zapłacić – czasem lub pieniędzmi.

Poznałem wielu ludzi, którzy mają notoryczne problemy z motywacją. Nic im się nie chce. Nic. Kulają swoje życie przez przeciętność i nawet dobrze im z tym, bo niewiele oczekują. Pamiętaj, że jak nie masz oczekiwań, nie będziesz rozczarowany. Zauważyłem, że to nie brak powodów do zrobienia czegoś jest podstawą braku motywacji. To brak myślenia powoduje mentalne hamulce, które skutecznie blokują kreatywność i chęć do działania. Jak możesz jechać dalej, jeśli zaciągnąłeś ręczny? Tak coś trzyma niektórych przy ścianie, że nie są w stanie dostrzec innych opcji. To nie motywacja jest problemem, a brak chęci, by zdobyć powody, by ją mieć, stanowi przyczynę przeciętniactwa w naszym społeczeństwie.

Żyjemy w kraju pełnym możliwości inwestowania pieniędzy, mnogości opcji ich zarabiania, ale brak chęci do szukania niestandardowych rozwiązań krępuje ręce i nogi, nie pozwalając iść dalej. To mit, że się czegoś nie da zrobić. Wskaż mi dziedzinę, w której nie dokonano jakiegoś przełomu. Nawet raka można leczyć skutecznie na wiele sposobów, niekoniecznie chemią, więc wyłącz ze swojego myślenia opcję: NIE DAM RADY.

Wiesz, co jest dość trudne? Ostrzyć się lewą ręką, kiedy jesteś praworęczny, w ciemnym pomieszczeniu. Można by wymieniać trudne z pozoru sytuacje. Każda ma na swój sposób pewien stopień trudności. Każda, jeśli zaczynasz. Nic nie jest na początku łatwe. Tak jak małe dzieci muszą setki razy upaść, zanim zaczną chodzić, ubrudzić się przy jedzeniu, zanim włożą sobie łyżeczkę do buzi, tak Ty musisz wytrwać przy obranym raz kursie. Przynajmniej do momentu pierwszej próby. Testu, który podważy Twoje umiejętności i wiedzę.

Wiele poradników ma na celu nakręcanie Twojego umysłu do działania i sprawienie, że niczym Herkules będziesz skały przenosił jedną ręką. Zejdź na ziemię. W tej książce chcę zaprezentować metody, które sam stosowałem i stosuję. Sprawdziłem je też u innych. Działają. Jednak wszystko zależy od Ciebie. Żaden autor książki motywacyjnej nie da pisemnej gwarancji na osiągnięcie sukcesu po jej przeczytaniu. Wszystko zależy wyłącznie od Ciebie. Zapamiętaj jedno: to Ty często stanowisz

jedyną i najbardziej brutalną przeszkodę na drodze do realizacji planu, by osiągnąć w życiu sukces. Ludzie po prostu nie myślą, jak mogą, co mogą i z kim mogą pójść dalej, wyżej.

Podczas moich prezentacji mówiłem, że według mnie szkolenie z motywowania powinno trwać minutę. Dziwne, co? A tyle ich na rynku. Niektóre trwają wiele godzin i kosztują majątek. Przecież certyfikat jest ważny. To nic, że za chwilę trafi na resztę lat do szuflady, a Ty zapomnisz na drugi dzień połowę tego, co gadali. Taka mała dygresja. Kiedy słyszę, że ktoś jedzie na szkolenie, seminarium czy konferencję, bo dostanie na koniec certyfikat, zaczynam wątpić, czy aby ta osoba na pewno cokolwiek wyniesie z takiego wyjazdu, skoro chęć posiadania certyfikatu przysłania jej sedno

szkolenia. Niektórzy aż podskakują, gdy następuje moment wręczania papierowych paszportów do lepszego świata z motywacją. Wracając jednak do mojego podejścia i jednogodzinnego szkolenia – raczej nazwałbym to konkretnym działaniem. Zdradzę teraz sekret za powiedzmy najmniej 50 000 zł, bo tyle realnie zarobisz, kupując nieruchomość bez zastanawiania się, czy warto to zrobić. Uwaga! Kup sobie zegarek, patrz na niego, ustawiaj alarmy w nim, przypomnienia z datami i alarmem w telefonie. Tylko tyle. Ale pocisk, co? Przecież masz już kalendarz, komórkę, tablet i zegarek. Co ma się zmienić? Świadomość. Zmień świadomość na taką, że czas upływa. Powtórzę – upływa! Znasz sposób, by go dorobić, wyprodukować, przenieść, pożyczyć, kupić? Ja nie. To jedyny zasób, który raz stracony nigdy nie wraca.

Zadam Ci wobec tego zasadnicze pytanie: Czy wiesz, ile masz czasu? Chodzi mi o czas na życie. Nie? A myślałeś kiedyś o tym? Bo ja myślę o tym codziennie i codziennie staram się tak zadziałać, aby moja rodzina mogła sobie poradzić, aby inni mogli poprowadzić inwestycję ze mnie, aby ubezpieczenie pokryło zobowiązania itd.

Brak świadomości upływającego czasu to dziś największy według mnie problem skutkujący brakiem efektów i motywacji do działania. Olewamy codzienność, tu i teraz – przecież będzie jutro. A jeśli nie będzie? Teraz się boisz czy raczej widzisz to, co chcę Ci pokazać? Nasz czas jest ograniczony. Zapominamy o tym. Kiedy spojrzysz na swoje życie od tej strony, nic już nie będzie takie samo. Przyspieszysz, bo stwierdzisz, że przez ostatnie 5, 10, 15 lat niewiele się zmieniło. To naturalny odruch. Pytanie, czy Cię to poruszyło.

To tylko kilka zdań z kolejnej książki. Kolejnej, w której autor każe szukać powodów do motywacji. Skąd wiesz czy będą następne? Powiedz mi szczerze: jeśli nie masz czasu na lepsze życie, to czy masz czas na życie przeciętne lub chylące się ku biedzie?

Wątpliwości dla działania są tym, czym dla ognia jest woda. Zanim zaczniesz, już czujesz gaszenie, a to, co się ma tlić i przerodzić w ogień, jest szybko i skutecznie tłamszone. Co może być powodem? Hejt, rodzina, wpis na Facebooku, dziewczyna, kochanka, dialog wewnętrznych przekonań, statystyki z gazet. Wymówek na początku znajdziesz najwięcej. Masz tak? Pojawia się pomysł i bach, bach, knock-out w pierwszej rundzie bez liczenia. Powiedz, jak masz odnieść sukces, jeśli sam siebie terroryzujesz, że coś nie wyjdzie, że rodzina nie zaakceptuje, że nie ma tyle pieniędzy, by pociągnąć proces? Włóż zegarek na rękę i już będziesz wiedział, co masz robić, prawda?

Pośród wielu rzeczy potrzebnych człowiekowi poza jedzeniem i wodą zegarek jest tym elementem wskazującym kierunek działania. Kiedy widzisz, że wskazówka sekundnika przesuwają się z cyfry na cyfrę tylko w jedną stronę, bezlitośnie wybijając kolejne minuty i godziny, to czy nie jest to wystarczający argument, by ruszyć swój tyłek? Przestań kręcić się w kółko. Poszukaj sposobów na lepsze życie. Kup zegarek i dbaj o czas, który masz na tej ziemi, by odkryć misję i pozostawić po sobie coś trwałego. Ludzie odchodzą każde-go dnia na tamtą stronę. Czy nie uważasz, że cmentarz to miejsce, gdzie jest dziś największy potencjał możliwości ludzkich, jaki kiedykolwiek powstał?

Co ma Cię zmotywować do działania? Kolejne szkolenie z teorii? Ta książka? Być może. Jednak powodów musisz szukać sam. Rodzina? Choroba najbliższej osoby i potrzeba natychmiastowego gromadzenia kapitału? Kłopoty w pracy? Lekarz? Książka? Ubóstwo wokół? Przykład alkoholików w rodzinie? Walące się małżeństwo? Brak czasu dla dziecka? Długi? Brak czasu dla siebie? Sam znajdź powód, a motywacja się pojawi – uwierz mi.

Quo vadis?

Nie wiem, czy zdążyłeś się zorientować, jaka jest Twoja życiowa droga. Zastanawiałeś się nad tym? Nie urodziłeś się chyba po to, aby tylko płacić w życiu rachunki, wykonywać polecenia, realizować cudze marzenia i umrzeć. Znaczysz coś więcej. Znacznie więcej! Odkryłeś to?

To, na co chcę Ci zwrócić uwagę, to życie takie, którego pragniesz, a nie takie, które ktoś Ci zaplanuje. Ulegamy innym, hamując realizację swoich pragnień, celów i marzeń. Nie na tym polega szczęście, przynajmniej w moim rozumieniu.

Często mówi się, że w życiu potrzeba stabilizacji, a jedyną stabilizacją, jaką każdy z nas doświadczy, jest ta w trumnie, gdy na myślenie będzie już za późno. Nasze życie składa się z etapów, nieustannych zmiennych, które bezpośrednio wpływają na kolejne jego rozdziały. Planując życie od dzieciństwa, dobrze płatną pracę, małżeństwo, dziecko, fajne auto i dom, spokojną starość – możesz się lekko zdziwić, gdy któryś z tych elementów nie zaskoczy. Nie chodzi mi wcale o negatywne scenariusze, ale o fakt, że aby do takiego scenariusza doszło, musi się wiele wydarzyć, na co często masz mniejszy bądź większy wpływ. Wpływ. Tak. Nie wiedziałeś, że masz wpływ na cokolwiek? To teraz budzę Cię z tego letargu, snu czy czegośkolwiek innego, co wprowadziło Twoje życie w stan pozornej stabilności. Masz wpływ na to, co Cię otacza, którą drogę wybierzesz i gdzie nią dojdiesz, z kim i po co akurat z nim. Zaczniij odpowiadać sobie na ważne pytania, a zorientujesz się, że nagle życie układa się „pod Ciebie”, że plany się realizują, a szczęście sprzyja. To nie los będzie decydować, ale realne działania i odwaga pozwalająca na ich podjęcie. Mało już naczytałeś się książek o pozytywnym myśleniu, karierach, pieniądzach, skutecznym działaniu? Ile jeszcze potrzebujesz? Kolejnych 5, 10, 50? Po co? Wystarczy, że weźmiesz się w garść, ruszysz tyłek z fotela i zmienisz najpierw swój stan zastania mentalnego na aktywny. Wystarczy, że wciśniesz tryb turbo w swoim mózgu i ciele, a pojawią się zmiany. Wiesz, kto lubi zmiany? Dziecko, gdy nasikało i pragnie, by je przewinąć. Dorośli nie lubią zmian, bo wyprowadzają ich one ze strefy pożądanego, latami pielęgowanego komfortu.

Jeśli masz listę rzeczy, które chciałeś zrobić, to je zrób, jeśli masz marzenia, to je zrealizuj. Pamiętaj: nie jesteśmy na tej ziemi na zawsze. Zdziwiony? Nie wiedziałeś o tym? Tak, może kiedyś uda nam się spotkać przy jednym stole Pańskim w niebieskich przestworzach. Zatem skoro czas upływa, dni i lata, to na co czekasz? Aż zapali się czerwona lampka na respiratorze lub wykres na monitorze funkcji życiowych wskaże poziomą ciągłą linię?

Premią za odwagę jest szczęśliwe życie. Zaczniij o nie walczyć, bo warto doświadczać takiego stanu częściej niż w raz w roku, kiedy masz urodziny. Zaczniij także odsuwać swoją uwagę od spraw błahych, by skupić się na tych ważnych. Skupienie się podczas działania jest niesamowicie trudną umiejętnością. Jest tak wielka liczba destruktorów, drobnostek, które angażują cenny czas, że może nie starczać go na rzeczy ważne. Trenuj swoje skupienie w dojściu do rzeczy istotnych w życiu.

Pomyśl, co warto poprawić, by działało lepiej, sprawniej, szybciej. Poddaj dokładnej analizie te obszary, w których czujesz się niespełniony, czujesz, że można coś zmienić. Może to relacje z żoną/mężem, partnerem/partnerką, synem/córką, szefem, współ-nikiem, a może inny ważny aspekt, z którym do tej pory nie miałeś odwagi się zmierzyć. Wiem, że trudno stanąć naprzeciw czegoś, co nas od zawsze przerastało, że ciężko jest spojrzeć komuś w oczy, podać rękę, przytulić po latach. Pomyśl jednak, ile Cię to kosztuje teraz, a ile będzie kosztować w przyszłości? Może zauważysz, że koszt emocjonalny jest ciągle podobny, a czasami z każdym rokiem coraz większy. Czy nie lepiej porzucić zatwardziałe przekonania i racje, aby osiągnąć spokój ducha i własne szczęście?

Droga, którą idziemy, nigdy nie będzie prosta. Składa się też z wielu zakrętów, ukrytych zapadlisk, pułapek. Nie chodzi mi o to, by unikać wszelkich zagrożeń, ale żeby mieć ich świadomość i umieć im sprostać, kiedy się pojawią. Trudności jest wiele, a każdy z nas ma inne życie, inne radości i zmartwienia, jest w innych relacjach i żyje w innym środowisku. Nie chodzi jednak o to, by narzekać, jakie życie jest paskudne, że podkłada nam takie kłody, a niepewna przyszłość wprawia nas w zakłopotanie. Jeśli obierzesz właściwy dla siebie kierunek, ponaprawiasz to, co się psuje, zmienisz siebie, by móc urzeczywistniać sferę marzeń w codziennym życiu, nie będziesz potrzebował motywacji płynącej z poradników i szkoleń. To jedynie krótkotrwały zapał, który nieraz kosztuje kilka tysięcy. Raz pojedziesz na szkolenie i wszystko się zmieni. Tak, zmieni, jeśli zaczniesz działać. Ani ja, ani trener, ani partner czy partnerka, ani teściowa nie wykonają za Ciebie trudu zmiany własnego życia.

Ta książka może jest przede wszystkim dla Ciebie. Ale teraz powiedział. Kupiłem, to mam. Jest dla Ciebie. Nie interesuje mnie, czy jesteś zaawansowanym inwestorem na rynku nieruchomości, prawnikiem, lekarzem, nauczycielem, stolarzem, czy kelnerem. Twój poziom zaawansowania w jakiejś branży mnie nie obchodzi. Kupiłeś tę książkę? To czytaj. Może wykażę się pewną arogancją. Po co Ci takie życie, jakie masz? Dużo pracujesz? Dużo zarabiasz? Masz wszystko, co trzeba? Na pewno? To właśnie przemysł. Czy wszystko, co masz: praca, fajne auto, duży dom, rasowy piesek, pełne konto, segregator aktów notarialnych na półce, czy to wszystko to właśnie to, co chciałeś mieć? Czy to wszystko to właśnie to, czego naprawdę pragniesz? Może brakuje w Twoim życiu innych ludzi? Prawdziwych przyjaciół, kochającej żony, zabaw z dzieckiem, na które masz czas, wyjścia bez krawata do kina, przytulenia, zaplanowania wycieczki dla rodziny.

Może tego Ci, do cholery, brakuje?! Ile razy słyszałeś: Tato, kiedy się ze mną pobawisz? Kochanie, może gdzieś razem wyjdziemy? Może Twoje życie jest w końcu aż tak zaawansowane, że nie masz czasu na takie gierki z samym sobą, że to Cię nie przekonuje. Co Cię przekona?! Napis na grobie, że nie żyjesz? Ocknij się, bo nie ma czasu!

Uświadom sobie jedno: kiedy raz przegapisz szansę na ZMIANĘ, może ona już nie nadejść. Pomyśl, czego Ci dziś brakuje. Na-pisz to w tym miejscu (zostawię puste linijki, weź długopis – ZAPISZ TO!):

.....

Patrz na to! Koniec rozdziału na dziś. Kolejny przeczytaj jutro (wpisz datę, bo inaczej może nie nadejść:/...../.....). Dobranoc.